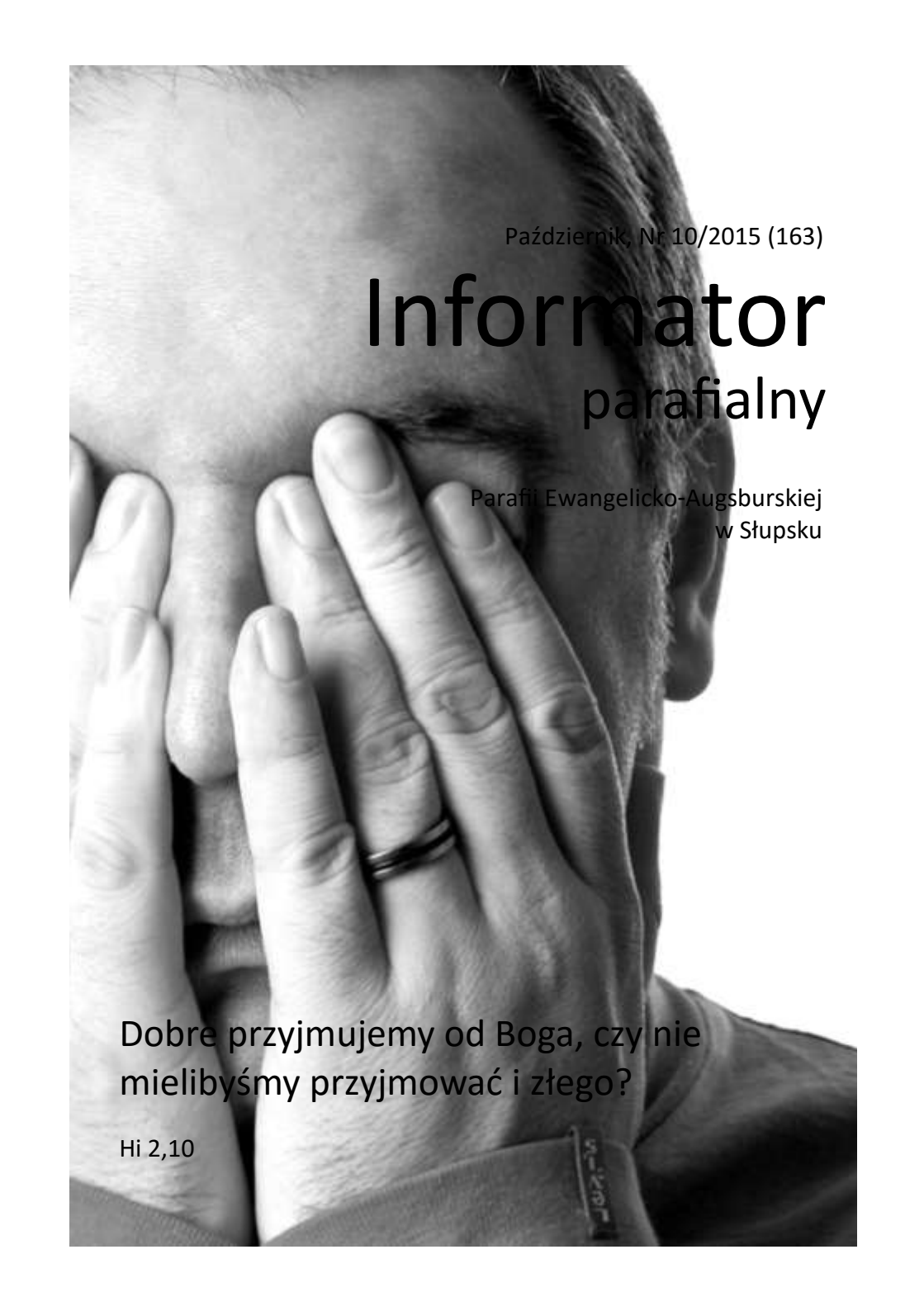




Październik, Nr 10/2015 (163)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie
mielibyśmy przyjmować i złego?

Hi 2,10



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: WBPPLPP

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównych: Głównych, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

Drodzy!

Październik to miesiąc rozpoczynający się i kończący wielkimi świętami. Z reguły w pierwszą niedzielę października obchodzimy Dziękczynne Święto Żniw, które przypomina nam o tym, że wszystko co mamy zawdzięczamy Bożemu Błogosławieństwu. Przekazuję w tym miejscu podziękowania od kierownictwa Środowiskowego Domu Samopomocy za przekazane przez naszych parafian warzywa i owoce. Ostatni dzień miesiąca to święto reformacji. W tym roku centralne nabożeństwo reformacyjne w Diecezji odbędzie się 31.10 w ramach Synodu Diecezjalnego w Poznaniu, na który zaproszeni jesteśmy wszyscy (chętni mogą się zgłaszać u mnie). My na nabożeństwie Pamiątki Reformacji spotkamy się **30 października**, w piątek o 17.30!

24 października zapraszamy na otwarcie wystawy nawią-

zującej do jednej z zasad Reformacji „Sola Scriptura”. Organizatorem wystawy jest Muzeum Pomorza Środkowego. To wydarzenie wpisuje się w obchody Dekady Reformacji ale także w tematykę tego roku, którą jest ewangelicka kultura. Przypominam, że rozpoczęły się spotkania sobotnie, na których w różnych formach rozmawiać będziemy na różne tematy.

W dniach 12-14 października będę uczestniczył, wraz z delegacją z Parafii i z przedstawicielami władz miasta, w podróży studyjnej do Flensburga, gdzie odwiedzimy Diakonię i będziemy starali się nawiązać kontakty z tamtejszą Diakonią, aby rozwijać pracę diakonią w naszej Parafii.

Z informacji administracyjnych chcę przekazać, że trwają prace związane z izolacją fundamentów kościoła.

Wasz Duszpasterz

Piórem...

*Dajesz nam wieczność, Panie
Najpiękniejszy z darów
Lecz my tak często nawet nie chcemy rozpakowywać tego prezentu
Myśląc, że dar kończy się na lśniącej wstążce
Którą opasane jest pudełko
Tak często nie patrzymy dalej
Ważne jest tylko tu i teraz
Nasze codzienne gonitwy
Kierat, w który się sami wpędzamy
Nie patrząc dalej, nie patrząc WYŻEJ
Jakże piękne byłyby nasze przebudzenia
Gdybyśmy umieli każdego poranka myśleć
Że ten nowy wschód słońca przybliży nas do wieczności z Tobą, Ojczy!
Jakże prozaiczne okazałyby się niektóre z przytłaczających nas trosk
Gdybyśmy widzieli, że na tym nie kończy się życie
Jakże małe okazałyby się nasze pragnienia
By mieć, wyposażyć, wygłądać, zaspokoić
Jakie pogodne mogłoby się stać nasze życie
Gdybyśmy chcieli tylko pamiętać
Że to tutaj - to tylko preludium
Do najpiękniejszego, brzmiącego wiecznie utworu
Że to tutaj - to tylko lekkie uchylene drzwi
Do bezpiecznego domu, który jest dla nas przygotowany
Że to tutaj - to tylko błyszcząca wstążka
Którą obwiązany jest prezent twojego życia
Szkoda, że tak wielu z nas
Nigdy nie będzie chciało zajrzeć do pudełka, by zobaczyć
Co Bóg przygotowuje dla swoich ukochanych dzieci
Szkoda, że tak wielu z nas
Przytłoczą małe troski, małe sprawy
I do końca będą trwać tu na ziemi bez perspektywy pięknej przyszłości
Naucz się żyć świadomy wieczności, a wszystko nabierze
innego znaczenia.*

Justyna Minkina

Humor z befką

Do kancelarii parafialnej przychodzi przedstawiciel firmy nagłośnieniowej. Kościół potrzebuje nowego systemu nagłośnieniowego, a jako że jego firma proponuje najlepsze systemy, chciałby przedstawić swoją ofertę proboszczowi. Sekretarka stara się go powstrzymać: „lepiej żeby Pan nie szedł dzisiaj do księdza. Szef nie jest w dobrym humorze.” Przedstawiciel wykazuje zrozumienie i pyta: „A kiedy ksiądz proboszcz będzie miał dobry humor?” „Tego nie wiem”, odpowiada sekretarka, „pracuję tutaj dopiero od roku.”

Na wieżę kościoła św. Floriana można teraz dostać się windą. Pewien słusznych rozmiarów jegomość pyta kościelnego, który obsługuje windę: „A jeśli lina w windzie się zerwie, spadniemy w dół czy polecimy w górę?” „Szanowny Panie” odpowiada kościelny, „wszystko zależy od tego, jakie Pan do tej pory prowadził życie.”

W gablotce parafialnej wisi plakat zapowiadający wykład, który ma się odbyć w środę o 19.00 w sali parafialnej. Prof. Tischel będzie mówił na temat: „Idźcie przekłęci w ogień wieczny!” Wstęp wolny.

W celu zwrócenia uwagi na osobistą modlitwę, pewien pomysłowy ksiądz powiesił w gablocie parafialnej następujące zdanie: „Kiedy kolejny raz nie będziesz mógł zasnąć, nie licz baranów, ale porozmawiaj z Pasterzem.”



ks. Tymoteusz Bujok

Wikariusz parafii w Gliwicach

i Pyskowicach

Szukając Boga

„Bo tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie mnie, a żyć będziecie!”

Am 5,4

Bóg przez słowa księgi proroaka Amosa nakazuje nam szukać siebie. Ten nakaz nabiera bardzo szczególnego wymiaru, kiedy uświadomimy sobie, że Amos jest „prorokiem sądu” - zapowiada Bożą karę, jednocześnie nie dając zbyt dużych szans na jej uniknięcie. Wezwanie do szukania Boga nie jest więc w tym przypadku jedną z opcji, którą można wybrać w tak zwanym czasie wolnym, ale jest jedyną opcją gwarantującą życie. Innymi słowy Amos przedstawia ultimatum - albo będziesz szukać Boga albo zginiesz. Zatem mamy szukać Boga. Tylko co to tak naprawdę znaczy?

Słownik języka polskiego mówi, że szukać to próbować

ustalić miejsce, w którym ktoś lub coś się znajduje. W codziennym życiu często zdarzają się sytuacje, w których próbujemy ustalić miejsce cennych dla nas rzeczy. Czego i w jakich okolicznościach szukamy?

Szukamy na przykład kluczyków do samochodu. To poszukiwanie często wiąże się z bardzo napiętą i nerwową sytuacją. Dlaczego? Bo już jesteśmy spóźnieni, bo dziecko ubrane i marudzi, że mu ciepło, bo po drodze trzeba wstąpić do kwiaciarni itp. Warto jednak docenić, że w takich okolicznościach, choć zdenerwowani, jesteśmy często mocno zaangażowani w proces poszukiwania. W końcu bardzo nam zależy, żeby kluczyki odnaleźć.

Szukamy nie tylko drobiazgów (niekiedy bardzo cennych), ale także większych rzeczy, na

przykład wyposażenia domu - mebli, RTV, AGD i innych. W takich sytuacjach zwykle mamy więcej czasu na poszukiwania. Jest możliwość zapoznania się z różnymi ofertami, porównania, wybrania najlepszej opcji. Wybierając sprzęty dla siebie szukamy najlepszych rzeczy i chcemy mądrze wybrać.

Oczywiście w życiu nie szukamy tylko materialnych rzeczy. Szukamy również relacji. Nie tak dawno pewna osoba powiedziała mi, że szuka swojej drugiej połówki. Osoba ta bardzo chciałaby mieć kogoś, kto będzie blisko, z kim będzie mogła czuć się bezpiecznie. Szukamy także różnych doświadczeń i przeżyć. Poszukujemy szczęścia próbując różnych rzeczy. Szukamy uznania, ciężko pracując i prezentując swój dorobek. Szukamy pokoju, opierając swoje życie na różnych fundamentach.

Które z tych aspektów szukania można odnieść do poszukiwań Boga? Myślę, że z każdego można zaczerpnąć po trochu. Poszukiwanie Boga powinno cechować się zaangażowaniem, mądrością, pragnieniem relacji, miłości, akceptacji i pokoju. Ale prorok Amos jeszcze bardziej rozszerza pojęcie szukania Bo-

ga. Używa hebrajskiego czasownika pochodzącego od rdzenia *darasz*. Słowo to może być i jest tłumaczone na bardzo różne sposoby. Posiada bowiem wiele znaczeń.

Czasownik *darasz* może znaczyć „wołać”, „wzywać”. Całkiem naturalne przy szukaniu drugiej osoby jest wołanie jej. *Darasz* może oznaczać również „radzić”, „konsultować”, „dopytywać”. Szukanie Boga jest więc potrzebą uzyskania pewnej porady czy wskazówki. Hebrajskie *darasz* można również tłumaczyć przez słowa „żyć”, „żądać”, „studiować”, „dbać”. Najbardziej jednak poruszyło mnie inne jego znaczenie. W niektórych angielskich przekładach Biblii termin ten tłumaczony jest jako „prowadzić śledztwo”, „prowadzić dochodzenie”. Oznacza to, że poszukiwanie Boga zakłada wnikliwą, rzetelną i uważną pracę poszukiwawczo-analityczną. Czy na takie wnikliwe dochodzenia mamy czas? Czy do takiej pracy mamy cierpliwość? Czy potrafimy być dociekliwymi detektywami na tropie Pana?

Być może odpowiadamy na powyższe pytania przecząco. Nie zmienia to jednak faktu, że potrzebujemy szukać Boga. I to

bez względu na staż bycia chrześcijaninem. Tym bardziej, że sytuacje, z którymi się spotykamy, bywają coraz trudniejsze i coraz bardziej skomplikowane. Na pytania dotyczące kwestii uchodźców, zagadnień etycznych, zeświecczenia społeczeństwa trudno udzielić prostych i jednoznacznych odpowiedzi. Boga trzeba codziennie odkrywać na nowo i szukać Jego działania i woli w świecie, który nas otacza.

Życzę wszystkim gorliwości, zaangażowania, mądrości i wytrwałości w szukaniu Boga. Poszukiwanie to jest indywidualną odpowiedzialnością każdego z nas. Brzmi to być może przerażająco. Możemy jednak mieć dużo nadziei. Biblia mówi, że Bóg się przed nami nie ukrywa, ale sam daje się znaleźć (zob. J 15,16).

Ks. Tymoteusz Bujok



Po raz kolejny we wrześniu rozpoczęła się akcja Prezent pod Choinkę. Znamy doskonale jej zasady, ale pozwolę sobie w kilku zdaniach je przy-

pomnieć: Prezenty trafią do dzieci na Ukrainie, Białorusi i w Rumunii. Przygotować można je w pudełku po butach, a zawartość zależy jedynie od naszej wyobraźni i możliwości. Wszystkie bliższe informacje znajdziecie w ulotce. Do każdej paczki należy dołączyć 10 zł. jako opłatę na transport. Zamiast paczki można też złożyć ofiarę na ten cel, która zostanie przekazania organizatorom akcji czyli Centrum Misji i Ewangelizacji. Akcja trwa do **10 listopada**.



ks. Andrzej Wójcik
*Proboszcz parafii w Gliwicach
i Pyskowicach*

Kazanie Dziękczynne Święto Żniw

*4 października 2015r. Łabędy,
Pyskowice, Gliwice*

Hymn Dawida. Wywyższać cię będę, Boże mój, Królu, I błogosławić imieniu twemu na wieki. Co dzień błogosławić ci będą I wysławiać imię twoje na wieki. Wielki jest Pan i go-dzien wielkiej chwały, A wielkość jego jest niezgłębiona. Pokolenie pokoleniu głosi dzieła twoje, Opowiada o potędze twojej. Głosić będą wspaniałą chwałę majestatu twego I cudowne sprawy twoje. Mówić będą o potędze strasznych dzieł twoich, Opowiadać o wielkości twojej. Zwiastować będą pamiętać wielkiej dobroci twojej, A sprawiedliwość twoją radośnie opiewać. Łaskawy i miłosierny jest Pan, Nierychły do gniewu i pełen łaski. Dobry jest Pan dla wszystkich, A miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami. Niech dziękują ci, Panie

wszystkie dzieła twoje, A wierni twoi niech ci błogosławią! Niech mówią o chwale królestwa twego I niech opiewają potęgę twoją, Aby oznajmiać ludziom potęgę twoją I wspaniałą chwałę królestwa twego! Królestwo twoje jest królestwem wiecznym, A panowanie twoje trwa przez wszystkie pokolenia. Pan podtrzymuje wszystkich upadających I podnosi wszystkich zgwałconych. Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, A Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie. Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje. Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich I łaskawy we wszystkich dziełach swoich. Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, Wszystkim, którzy go wzywają szczerze. Spełnia życzenie tych, którzy się go boją, A wołanie ich słyszy i wybawia ich. Pan strzeże wszystkich, którzy go

miłują, Ale wszystkich bezbożnych wytraci. Niech usta moje głoszą chwałę Pana I niech wszelkie ciało błogosławi imię jego święte Na wieki wieków!

Psalm 145

Zdaję sobie sprawę z tego, że dzisiejsze Dziękczynne Święto Żniw może wywoływać w nas lekkie zakłopotanie, gdyż chyba powoli z typowym rolnictwem niewiele mamy już wspólnego, szczególnie w dużych miastach, jednak dzisiaj zgodnie z zapowiedzią, chciałbym pochylić się nad kilkoma aspektami związanymi z dzisiejszym świętem i tekstem biblijnym. Aby jednak rozpocząć potrzebny mi jest wstęp, w którym chciałbym może na nowo rozbudzić w nas potrzebę świętowania, oddawania Bogu chwały i może na nowo pochylić się nad sensem świętowania. Każde święto czy święta związane z porządkiem biblijnym, kalendarzem liturgicznym powinny być przede wszystkim nakierowane na to, by oddać chwałę Bogu. Niedziela sama w sobie jest ustanowiona, przecież po to, by oddawać chwałę Bogu i przypominać sobie o tym, co Chrystus zrobił dla nas, że zwyciężył szatana i moce ciemności,

że powstał trzeciego dnia z martwych i daje nam nadzieję zmartwychwstania. Spotykając się, więc na niedzielnych nabożeństwach przychodzimy przede wszystkim Bogu oddać chwałę, za Jego łaskę, za Jezusa i dzieło zbawienia. Każde już tematyczne święta odnoszą się do poszczególnych wydarzeń z historii zbawienia i dowodów łaski. Jesteśmy wtedy zachęcani do konkretnego dziękczynienia i oddawania Bogu chwały. Jednak aby w pełni świętować należy zadać sobie dzisiaj pytanie, czy to świętowanie jest szczere, i czy podoba się Bogu. Bo przecież, to w jaki sposób świętujemy, wynika z naszej relacji do Boga i tego, co za tym świętem idzie. Wiemy dobrze, jak wyglądają uroczystości np. urodzinowe, kiedy jesteśmy przymuszeni, do świętowania urodzin kogoś kogo niekoniecznie darzymy sympatią... No ale wypada... Wszystko wtedy jest sztuczne, jakby na pokaz, by nie stracić w oczach świętującego i przybyłych, być może związanych ze świętującym bardziej niż my... Jednak przecież Bóg widzi nasze serca i chyba dlatego, tak mocno brzmiały Boże słowa wypowiedane przez proroka Amosa, który otrzy-

mał zadanie, by upominać lud Izraela, by zwiastować. ...–

Nienawidzę waszych świąt, gardzę nimi, i nie podobają mi się wasze uroczystości świąteczne. Nawet gdy mi składacie ofiary całopalne i ofiary z pokarmów, nie mam w nich upodobania, a na ofiary pojednania z tłustych waszych cieląt nie mogę patrzeć. Usuń ode mnie wrzask twoich pieśni! I nie chcę słyszeć brzęku twoich harf. Niech raczej prawo tryska jak woda, a sprawiedliwość jak potok nie wysychający! Am 5,2-24

Nasze świętowanie wynika przecież z naszego nastawienia do Boga, z naszej relacji z Bogiem. Dzisiaj przy okazji Dziękczynnego Święta Żniw, warto zadać sobie pytania: Jaka ta nasza relacja jest? Jak postrzegamy Tego, komu przecież oddajemy chwałę? Czy jesteśmy świadomi kim w ogóle jest Bóg...?!

Czasem mam wrażenie, że zachowujemy się tak, jak w autentycznej historii, kiedy do jednej z parafii przyszedł młody wikariusz i żeby przypodobać się szczególnie młodym ludziom, przeszedł z wszystkimi młodymi ludźmi na tak zwane „ty”. Przez jakiś czas

wszystkim dobrze się z tym żyło... Co jakiś czas starsi zboru dziwili się, że wychodząc z kościoła młodzież parafii, poklepuje po plecach tego młodego duchownego, robi mu jakieś żarty, oni jednak, jako starsi zachowywali szacunek i dystans. W pewnym momencie, kiedy okazało się, że ci młodzi ludzie, trochę dorośli i zaczęli mieć problemy, stwierdzili że pójda po pomoc do tego duchownego, przecież byli z nim na „ty”, mieli z nim dobre relacje... Jednak, kiedy zaczął on wskazywać im, co może nie podobać się Bogu w ich zachowaniu, poklepali go po plecach, uśmiechnęli się i poszli sobie, bo przecież nigdy nie powiedział im złego słowa, nigdy nie był surowy i dla dobra układów i kontaktów nie oceniał ich postępowania... Oni ze względu na ich dobrą relację, pozwolili sobie na pewne życiowe kompromisy, no bo przecież nawet, gdyby duchowny dowiedział się, że coś jest nie tak, to tylko porozmawia, nie podniesie głosu i znowu da duży margines tolerancji...

Czasem mam wrażenie, że zapominamy o tym, co jest bardzo ważne w tej naszej Bożej relacji, o tym, co jest w chociażby w każdym z objaśnień

katechizmowych przykazań Lutra. Luter pisał: *Powinniśmy Boga bać się i miłować go...*

O jaki strach chodzi? I czy rzeczywiście chodzi o strach, o którym być może teraz myślimy i buntujemy się gdzieś w środku, że to nie tak...

Mojesz, który zobaczył gorejącego krzew i świętą obecność Bożą, ściągnął ze swoich nóg sandały i upadł na twarz, prorok Izajasz opowiadając swoją wizję, kiedy zobaczył Bożą chwałę i odczuł Bożą obecność, wypowiedział słowa, które osobiście mnie bardzo przeszywają: *I rzekłem: Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów. Iz 6,5*

Do tego nawet obecni tam aniołowie przykrywali skrzydłami swoje twarze. Wyraźnie wszyscy przeżywali Boży majestat i chwałę. Ogrom wszechmogącego Boga!

Szadrach, Meszach i Abednego młodzieńcy, którzy nie wyrzekli się Boga wszechmogącego i zostali wrzuceni na rozkaz króla do rozpalonego pieca, okazali wierność i zostali ura-

towani. Nie wyobrażali sobie, by oddawać chwałę królewskiemu posągowi i tym samym podporządkować się nakazowi króla, który stał w opozycji do wszechmogącego Boga. Prorok Eliasza mimo tego, że prorocy Baala w liczbie 450 odprowadzali wokół ołtarza swoje czary, chcieli siłować się z nim na cuda i chcieli udowodnić, że Bóg Eliasza nie jest w stanie ściągnąć ognia i rozpać nim ołtarza. A on kazał jeszcze ten ołtarz polać wodą, żeby nie było żadnych niejasności i z bojaźnią oraz wiarą prosił Boga o ten ogień.

*Wtedy Eliasza przystąpił do całego ludu i rzekł: ... Zaniedbaliście przykazania... **Jak długo będziecie kuleć na dwie strony?** Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim! Lecz lud nie odrzekł mu ani słowa. 1 Królewska 18,21*

Jaka jest nasza dzisiejsza relacja z Bogiem i jaki jest nasz stosunek do Pana Wszechświata? Czasem mam wrażenie, że zachowujemy się tak jak ta młodzież w stosunku do tego wikariusza... Czy zdajesz sobie sprawę kim jest Twój Bóg! Czy już teraz rozumiesz, co znaczą Lutrowe słowa po-

winniśmy Boga bać się i miłować Go! Wyzwoliliśmy się z relacji strachu przed surowym Bogiem. Biblia odsłoniła przed naszymi oczami Boga, który jest łaskawy i kochający, ale to nie oznacza, że Bóg stał się naszym, mało znaczącym kolegą... Rozumiecie co dzisiaj mam na myśli? Kochani, te przykłady prowadzą nas do kolejnego aspektu dzisiejszego świętowania. Jeśli już wiemy kim jest Bóg, jeśli jesteśmy świadomi Jego mocy, wszechpotęgi, łaski i miłości, to pora zastanowić się za co powinniśmy być naszemu Bogu wdzięczni podczas tego dzisiejszego święta, ale i na co dzień. Dzisiejsze święto ukierunkowane jest na zbiory, płony, wszystko to, co jest nam potrzebne do życia. Dzisiejsze, dziękczynne święto żniw ma nam uświadamiać podstawową prawdę o tym, że przecież wszystko co mamy, mamy od naszego Boga, Ojca w niebie. Marcin Luter w komentarzu do Modlitwy Pańskiej, opisując czwartą prośbę zawartą w tej modlitwie zapisał... *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.*

Co to znaczy?

Bóg daje chleb powszedni i bez prośby naszej nawet wszystkim

złym ludziom, lecz prosimy w tej modlitwie, aby nam to dał poznać i abyśmy z dziękczynieniem przyjmowali chleb nasz powszedni.

Co nazywamy chlebem powszednim? Wszystko, co do wyżywienia ciała i zaspokojenia jego potrzeb należy, jako to: pokarm, napój, odzienie, obuwie, dom, gospodarstwo, rola, bydło, pieniądze, mienie, pobożne małżeństwo, pobożne dzieci, pobożni domownicy, pobożna i wierna zwierchność, dobry rząd, dobra pogoda, pokój, zdrowie, karność, uczciwość, dobrzy przyjaciele, wierni sąsiedzi i tym podobne. Tyle z Małego Katechizmu Lutra.

Pan Jezus Chrystus mówi:

Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. [...] Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne bę-

dzie wam dodane.

Słuchając tego wszystkiego nie pozostaje nic innego, jak odpowiedzieć sobie na podstawowe pytania: Czy uświadamiasz sobie kim jest Bóg? Czy wierzysz w to, że to co masz otrzymujesz z ręki Bożej? Czy ufasz Jezusowi powierzając Mu swoją codzienność? Czy jesteś mu wdzięczny za to, co otrzymujesz każdego dnia? *I wreszcie czy szukasz najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości?*

Zgodnie z Bożą obietnicą, gdy zaufasz, Bóg o ciebie się będzie się troszczył, wtedy też słowa psalmisty *Oczy wszystkich w Tobie nadzieję mają, a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie*, staną się dla ciebie bliskie i staną się twoją osobistą, pełną ufności dziękczynną modlitwą.

W Izraelu do dzisiaj, świętowane jest biblijne święto Sukkot, Święto Namiotów. Polega ono mniej więcej na tym, że przez tydzień Izraelita ma obowiązek między innymi mieszkać w prowizorycznym namiocie, w którym są dziury w dachu, tak by uświadamiać sobie, że jest coś więcej niż to, co mamy tutaj na ziemi, by uświadomić sobie, że wszystko co mamy pochodzi od Tego, który

jest w niebiesiech. Przeżywaliśmy ostatnio w naszej parafii namiastkę tego święta i wykład pastora Barczuka, który zainspirował mnie do tego, by zwiastować w podobny sposób na ten temat. Taki prowizoryczny namiot, ma także uświadomić świętującemu, (choć świętowanie bardziej kojarzy się nam teraz z wygodami i komfortem) że jest tu na ziemi tylko na chwilę, że to wszystko co ma tutaj na ziemi, co buduje na ziemi jest nietrwałe, niestałe. Taki prowizoryczny namiot miał i ma przypominać Ludowi Wybranemu o tym, że Bóg troszczył się o swój lud kiedy wędrował po pustyni. I tak sobie pomyślałem, że każdy z nas chyba powinien pomieszkać w takim namiocie choć kilka dni, żeby docenić, to co mamy, żeby zatrzymać się i dostrzec na nowo Boga, żeby go przeżyć takim, jaki naprawdę jest, a nie jakim chcielibyśmy żeby był... Żeby wreszcie zrozumieć, że On jest Panem wszechświata, że On jest naszą pierwszą i podstawową potrzebą, bez której nasze życie traci sens... Módlmy się, by zawsze taki namiot był jedynie prowizoryczny, świąteczny, okazyjny, a nie wymuszony na przykład wojną czy

innym nieszczęściem. Dziękujemy, Bogu za to, że możemy świętować! Oddawajmy Mu chwałę! W polskim prawie podobno jest taki przepis, który mówi o odwołaniu darowizny z powodu rażącej niewdzięczności... Ofiarodawca widząc, „rażącą niewdzięczność” może dochodzić zwrotu darowizny, jeżeli obdarowany wykazuje właśnie rażąca niewdzięczność. Dało mi to wiele do myślenia, kiedy uzmysłowiłem sobie, co by było, gdyby w końcu Bóg ocenił nas naszą ludzką miarą... Czy aby czasem nie utracilibyśmy tego, co ofiarował nam w Chrystusie...? Dzisiaj mówi się o zaspakajaniu podstawowych potrzeb, otaczające nas zewsząd sensacje ze świata sprawiają, że zaczynamy zastanawiać się nad tym, czy jesteśmy jeszcze w jakikolwiek sposób normalni... Ale przez to wszystko chyba zapominamy o tej najważniejszej

potrzebie człowieka, potrzebie Boga w naszym życiu... Czy Bóg, Jezus jest naszą nadzieją, na którą są zwrócone wszystkie oczy jak mówi nasz dzisiejszy psalm?

W Jerozolimie podczas święta Sukkot, kiedy kapłan schodził do sadzawki Syloe i wylewał wodę na ołtarz. Jezus stanął w tym newralgicznym momencie święta pośrodku, w tym momencie w Jerozolimie było ok. 300 tysięcy pielgrzymów, którzy pokładali nadzieję w tym, co zrobi za chwilę kapłan i czy zaliczone zostanie im ich świętowanie. **Wtedy Jezus powiedział: to ja jestem odpowiedzią na wasze wszelkie pytania... Czy tak jest także w Twoim życiu?**

Oczy wszystkich w Tobie nadzieję mają, a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie! Ps 145,15

Amen.



REFORMACJI www.luter2017.pl



Ewa Olencka

Teolog

Kobiety w Biblii: Anna

W 1Sm 1,1-2,21 poznajemy Annę. Mieszkała w Ramie na pogórzu Efraimskim. Anna miała męża Elkana, bardzo się kochali, ale Anna nie mogła mieć dzieci. W Izraelu posiadanie potomstwa było odczuwane jako objaw Bożego błogosławieństwa. Jeżeli kobieta nie mogła mieć dzieci mogła to odbierać jako fakt, że Bóg jej nie błogosławi. Poza tym w czasach biblijnych dziecko było finansowym zabezpieczeniem na przyszłość. Kiedy rodzice się starzeli i nie mogli już pracować, to dziecko w naturalny sposób przejmowało nad nimi opiekę. Jednakże brak dziecka to nie był jedyny problem jaki dręczył Annę. Elkana miał drugą żonę, Peninę, która miała dzieci i gardziła Anną.

Rok rocznie Elkana wraz ze swoimi żonami i dziećmi wędrował do Sylo. Stał tam Na-

miot Zgromadzenia, w którym Izraelici składali Bogu ofiary. Kiedy Elkana składał ofiarę, dawał też działy ofiarne swoim żonom i dzieciom, jednakże dział jaki dawał Annie był podwójny, gdyż bardziej ją kochał. Anna mogła cieszyć się miłością swojego męża, lecz niestety Penina wyrządzała jej wiele przykrości. Możliwe, że Penina była zazdrosna o miłość jaką Elkana darzył Annę, dlatego skutecznie naciskała na jej czuły punkt i upokarzała ją z powodu jej bezpłodności. Jak czytamy w 1Sm 1,7 działo się to corocznie, kiedy przychodzili do domu Pańskiego. Anna była załamana. Cały czas płakała i nie potrafiła nic zjeść. Elkana martwił się o Annę i starał się ją pocieszać jednakże bezskutecznie.

Tego roku, gdy wszyscy zakończyli posiłek, Anna wstała i

poszła się modlić. Jak czytamy w 1Sm 1,10: *z goryczką w duszy modliła się i płakała*. W modlitwie złożyła Bogu śluby, że jeżeli Bóg da jej syna, to odda go na służbę Panu. Czytając modlitwę Anny widać w niej wielką pokorę, jaką Anna czuje w obliczu Boga. Cierpiąca kobieta nie przedstawia tu swoich warunków, roszczeń czy żądań, Anna przybiera tu postawę uniżonego sługi, który ma świadomość, że rozmawia z wielkim Bogiem, z którym nie sposób nam się równać. Czyż nie jest to dla nas wzór postawy modlitewnej?

Całej tej sytuacji przyglądał się kapłan Heli. Anna modląc się po cichu szeptała, tak że nie było słyhać jej głosu. Toteż kapłan Heli mniemał, że jest pijana i dość niemiło ją potraktował. A jak to jest z nami, czy my czasem nie oceniamy ludzi niezgodnie z prawdą? Annie musiało być bardzo przykro, ale nie dała się zakrzyczeć i wyprosić z Namiotu Zgromadzenia. Powiedziała kapłanowi, że nie jest pijana, lecz jest przygnębiona, po prostu wylewa swoją duszę przed Bogiem. Gdy kapłan Heli to usłyszał, wypowiedział proroctwo: *Idź w pokoju, a Bóg Izraela da ci to o co go prosilaś* 5Sm 5,5¹. Od tej po-

ry Anna przestała być przygnębiona. Zjadła posiłek i następnego dnia rano wyruszyła ze swoim mężem w drogę powrotną do domu. Po pewnym czasie Anna poczęła i urodziła syna, którego nazwała Samuel.

W historii Izraela Bóg kilkakrotnie zamykał łono kobiety, lecz w swoim czasie je otwierał, aby narodziło się dziecko, które miało wielkie znaczenie dla historii Izraela. Takimi bezpłodnymi kobietami były: Sara - matka Izaaka, Rebeka - matka Jakuba i Ezawa, Rachela - matka Józefa i Beniamina, matka Samsona, Anna - matka Samuela, Elżbieta - matka Jana Chrzciciela. Za każdym razem Bóg pokazywał, że to On jest dawcą życia i śmierci, to On powołuje i wypełnia swoje obietnice. Każda z tych kobiet przeżyła wielką lekcję pokory przed Bogiem i doświadczyła jego mocy. Była to dla nich wielka lekcja wiary, którą potem mogły przekazać swoim synom.

Kiedy Samuel podrósł, Anna zrobiła to, co Bogu ślubowała. Zaprowadziła go do Przybytku Pańskiego i oddała na służbę Bogu. Od tego dnia mogła się ze swoim synem widywać tylko

raz do roku, podczas świąt. Dla Anny jako matki musiało to być trudne, ale dla Anny jako wierzącej kobiety było to powodem do uwielbienia Boga. W 1Sm 2,1-10 czytamy pełną radości i uwielbienia modlitwę Anny. Anna widzi w Bogu Świętego potężnego jak skała Pana życia i śmierci. Uwielbia Boga i wysławia jego moc i potęgę. Bóg widział wiarę i oddanie Anny, dlatego wynagrodził jej to co zrobiła i otworzył jej łono. Jak czytamy w 1Sm 2,21, Bóg dał Annie jeszcze trzech synów i dwie córki.

Czego możemy nauczyć się od Anny:

Po raz kolejny przekonujemy się, że to Bóg jest dawcą życia i śmierci.

Pełnej pokory i gorliwości szczerzej modlitwy do Boga. Bądźmy szczerzy przed Bogiem, mówmy mu o naszych bólach i smutkach. Bóg słyszy każdą naszą modlitwę.

Wierności w wypełnianiu danych obietnic i czerpania z tego radości.

Bóg wynagradza pokorę i oddanie się mu.



**Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa**

Zapraszamy do subskrypcji:





<http://www.youtube.com/user/ChrześcijańskaTI/>
www.facebook.com/ChrześcijańskaTelewizjaInternetowa/info
<https://plus.google.com/101966055155482710129/posts>

Trwa zbiórka ofiar na organizację pomocy uchodźcom.

Ofiary można wpłacać na listę w zakrystii kościoła.

**Wszystkim, którzy złożyli ofiarę na ten cel w imieniu
Diakonii Polskiej serdecznie dziękujemy.**



Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 20

„Czy nie jestem wolny? Czy nie jestem apostołem? Czy nie widziałem Jezusa, Pana naszego? Czy wy nie jesteście dziełem moim w Panu? Jeśli dla innych nie jestem apostołem, to jednak dla was nim jestem; wszak pieczęcią apostołstwa mego wy jesteście w Panu. Moja obrona przeciwko tym, którzy mnie oskarżają, jest taka: Czy nie wolno nam jeść i pić? Czy nie wolno nam zabierać z sobą żony chrześcijanki, jak czynią pozostali apostołowie i bracia Pańscy, i Kefas? Czy tylko ja i Barnabasz nie mamy prawa nie pracować? Kto kiedy pełni służbę żołnierską własnym kosztem? Kto zakłada winnicę, a owocu jej nie spożywa? Albo kto pasie trzodę, a mleka od trzody nie spożywa? Czy to tylko ludzkie mówienie? Czy i zakon tego nie mówi? Albowiem w zakonie Mojżeszowym napisano: Młóćącemu wołowi nie

zawiażuj pyska. Czy Bóg to mówi ze względu na woły? Czy nie mówi tego raczej ze względu na nas? Tak jest, ze względu na nas jest napisane, że oracz winien orać w nadziei, a młócarz młócić w nadziei, że będzie uczestniczył w pło-nach. Jeżeli my dla was dobra duchowe posialiśmy, to coś wielkiego, jeżeli wasze ziemskie dobra żąć będziemy? Jeżeli inni roszczą sobie prawa do was, czemuż raczej nie my? Myśmy jednak z tego prawa nie skorzystali, ale wszystko znosimy, aby żadnej przeszkody nie stawiać ewangelii Chrystusowej. Czy nie wiecie, że ci, którzy służbę w świątyni sprawują, ze świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, częśćkę z ołtarza otrzymują? Tak też postanowił Pan, ażeby ci, którzy ewangelie zwiastują, z ewangelii żyli. Ja jednak nie korzystałem z żadnej z tych rzeczy. A nie napisałem tego w

tym celu, aby to do mnie odniesiono; bo wolałbym raczej umrzeć, niż żeby ktoś miał mnie pozbawić tej chluby. Bo jeśli ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował. Albowiem jeśli to czynię dobrowolnie, mam zapłatę; jeśli zaś niedobrowolnie, to sprawuję tylko powierzone mi szafarstwo. Jakąż tedy mam zapłatę? Tę, że zwiastując ewangelię czynię to darmo, aby nie korzystać z prawa, jakie mi daje zwiastowanie ewangelii”.

1 Kor 9,1-18

To początek rozdziału dziewiątego Pierwszego Listu do Koryntian, gdzie Paweł pisze o przestrzeganiu praw należnych apostołom.

Przy omawianiu rozdziału ósmego zwróciliśmy zapewne uwagę na fakt, że niektóre omawiane w Listach Apostolskich sprawy, pozornie mające dziś dla nas znaczenie wyłącznie historyczne, w gruncie rzeczy nie utraciły swej aktualności w warstwie parenetycznej, nauczającej. Problem związany ze sprawą spożywania przez wierzących chrześcijan mięsa, pochodzącego ze składanych w pogańskich świątyniach ofiar, doprowadził do wskazania na „poznanie” i „miłość”, a jednocześnie do określenia granic wolności chrześci-

jańskiej. Mogliśmy się przekonać, że dla Apostoła Pawła granicę wolności wyznacza nie tylko konieczność niedopełnienia obiektywnego zła. Granicę wolności wyznacza bowiem również miłość braterska, pragnąca uniknąć zgorzelenia „słabych”. Chrześcijanie, którzy mają prawdziwe poznanie, korzystają z niego tak, że buduje ono innych w wierze, chociaż niewątpliwie pociąga to za sobą niejednokrotnie ograniczenie wolności przez rezygnację ze słusznych praw. *„Poznanie nadyma – czyli wbija w pychę, ale miłość buduje”* – napisał Paweł (8:1b).

Przeciwstawiając sobie „poznanie” i „miłość”, Apostoł przestrzegł, że we wszelkim poznawaniu kryje się niebezpieczeństwo polegające na tym, że możemy poczuć się pewni sami siebie. Stąd też szybko możemy zacząć polegać na własnym rozumowaniu i patrzeć z góry na tych, którzy myślą inaczej albo nie są do takiego rozumowania zdolni. W życiu i postępowaniu człowieka wierzącego nie można kierować się jedynie poznaniem, to miłość powinna rządzić życiem i być podstawą osobistego stosunku do innych członków społeczności chrześcijańskiej. Prawdziwe poznanie zdaje sobie sprawę ze swej nieskończoności, z potrzeby dalszego, ciągłego rozwoju, i ze swego częściowego charakteru. Miłość chrześci-

jańska polega na poważnym traktowaniu drugiego człowieka i jest gotowością do chętnego, radosnego rezygnowania, aby uchronić innych od grzechu. Samo „poznanie”, jako takie, prowadzi do nieograniczonego korzystania z wolności. Miłość natomiast ogranicza wolność – ze względu na brata, w trosce o niego.

Niektórzy bibliści, a jest ich całkiem spora grupa, skłonni są przyjąć pogląd, że rozdział dziewiąty rozbija myśli zapoczątkowane w rozdziale ósmym i kontynuowane następnie w rozdziale dziesiątym, a więc zapewne został wstawiony przez jakiegoś nieznanego redaktora pism Pawłowych i pochodzi z innego listu. Nic bardziej mylnego! Wszystko jest na swoim miejscu! W rozdziale ósmym Apostoł omawiał ograniczenie własnej wolności ze względu na sumienie innych chrześcijan, w rozdziale dziewiątym wskazuje na samego siebie jako ograniczającego swe prawa apostołskie dla dobra innych. Szczególna sytuacja w Koryncie, gdzie – jak pamiętamy – były grupy, kwestionujące Pawłowy apostołat, co było nawet podstawą sporów pomiędzy częścią chrześcijan, sprawiła, że Apostoł Paweł poświęcił temu tematowi więcej miejsca, nie tylko wskazując na cały szereg momentów, wcześniej nie poruszanych, ale również polemizując z zarzutami

swych oponentów, o których mógł się dowiedzieć w przerwie pisania listu.

Znakomity polski biblista, ks. prof. dr Eugeniusz Dąbrowski, wskazuje, że tuż po fragmencie o ograniczeniach, jakim należy się poddać ze względu na ludzi mniej uświadomionych, słabszych w wierze, Paweł pisze o zasadniczej wolności chrześcijanina oraz o swojej wolności jako Apostoła. To poczucie wolności oraz swej godności apostołskiej opiera Paweł na tym, że widział Pana Jezusa Chrystusa. To właśnie ta godność apostołska, dzięki której powstał również zbór w Koryncie, umożliwiała mu, podobnie jak innym Apostołom, głosicielom Dobrej Nowiny, korzystanie z ofiarności społecznej i posługi niewiast. Paweł jednak nie skorzystał z tej możliwości, wbrew powszechnie przyjętemu przekonaniu, że każdy ma prawo żyć z tego, czemu służy. Przekonanie to zostało potwierdzone nakazem Mojżeszowego Zakonu, którego odpowiedni fragment Apostoł zacytował w wierszu dziewiątym. Te słowa, zaczerpnięte z Księgi Deuteronomium 25:4, i następująca po nich, bez porzucenia sensu literalnego, interpretacja alegoryczna, stwarza wielką metaforę, przyrównującą pracę głosiciela Ewangelii do trudów rolnika, czuwającego nad zasiewami. Można się tu dopatrzyć nawiązania do myśli wyrażonych w Jezusowej Przypowie-

ści o siewcy, przekazanej w Ewangeliach synoptycznych.

Akcentując fakt zrzeczenia się przywilejów przysługujących mu z racji zwiastowania Ewangelii, Apostoł podkreśla, że niezależnie od jakichkolwiek względów głoszenie Ewangelii jest dla niego koniecznością. Nie może się chlubić głoszeniem Ewangelii jako czymś, co jest jego szczególną zasługą. Nie czyni bowiem tego wyłącznie z własnego upodobania, ale zmusza go do tego konieczność. Tą koniecznością jest dla Apostoła wola Boga żywego, Tego samego, który przemawiał w Starym Testamencie, a teraz przekazał swe polecenie w słowach, jakie usłyszał Paweł w drodze do Damaszku: *„Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz; ale powstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić”* (Dz.Ap. 9:5). W mieście przekazano mu słowa, jakie w widzeniu otrzymał Ananiasz: *„Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł Imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela; Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego”* (Dz.Ap. 9:15-16).

Wola Boża objawiona została Pawłowi nie tylko w Damaszku. W księdze Dziejów Apostolskich czytamy: *„A gdy oni odprowadzali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odtączcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego*

ich powołałem” (Dz.Ap. 13:2). Miało to miejsce w Antiochii, w tamtejszym zborze. Interesujące i wiele mówiące jest też wyznanie samego Pawła, które złożył, przemawiając do Żydów w Jerozolimie. Mówi tam o swoim widzeniu w świątyni, gdy ujrzał Chrystusa, który rozkazał mu: *„Idź, bo Ja cię wysłę daleko do pogan”* (Dz.Ap. 22:1-21). Apostoł nie mógł odrzucić tego wezwania. W Liście do Rzymian napisał: *„Jestem dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych. Tak więc, jeśli o mnie idzie, gotów jestem zwiastować Ewangelię i wam w Rzymie”* (Rzym. 1:14-15). Podobnie wyznaje w Liście do Galacjan: *„Ale gdy się upodobało Bogu, który mnie sobie obrał, zanim się urodziłem, i powołał przez łaskę swoją, żeby objawić mi Syna swego, abym Go zwiastował między poganami, ani przez chwilę nie radziłem się ciała i krwi...”* (Gal. 1:15-16).

Ta świadomość obowiązku wykonywania posłannictwa, jaką wyraża swoją postawą Apostoł Paweł, kojarzy się bardzo mocno z postawą starotestamentowych proroków. Wiemy jak Jonasz usiłował uchylić się przed obowiązkiem, jaki włożył na niego Bóg. Możemy też wspomnieć wyznanie uczynione przez proroka Ezechiela: *„I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Posyłam cię do synów izraelskich, do narodu buntowników, którzy zbuntowali się prze-*

ciwko mnie, zarówno oni, jak i ich ojcowie odstąpili ode mnie i odstępają aż do dnia dzisiejszego. Do synów o zuchwałej twarzy i nieczułym sercu – do nich cię posyłam, a ty mów do nich: Tak mówi Wszechmocny Pan, a oni – czy będą słuchać, czy nie – bo to dom przekory – poznają, że prorok był wśród nich” (Ezech. 2:3-5). Podobnie było z powołaniem Jeremiasza: „Doszło do mnie słowo Pana tej treści: Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię. (...) ...Do kogokolwiek cię pošlę, pójdziesz i będziesz mówił wszystko, co ci rozkażę” (Jer. 1:5-7).

W świetle tych wszystkich słów, które Paweł znał doskonale, nie dziwi jego bardzo osobiste wyznanie, jakie znajdujemy w omawianym przez nas fragmencie: „Bo jeśli Ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym Ewangelii nie zwiastował” (1 Kor. 9:16).

Biada mi, jeśli bym Ewangelii nie zwiastował? A tak, biada, bo Boże powołanie, Boże wezwanie, namaszczenie przez Boga – to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim obowiązek i ogromna odpowiedzialność. Boży sługa nie może lekceważyć ciążącego na nim

zadania. Raz jeszcze odwołam się tu do Księgi Proroka Ezechiela, który zapisał: „A po upływie siedmiu dni doszło mnie słowo Pana tej treści: Synu człowieczy: na stróża domu izraelskiego cię powołałem! Ilekroć usłyszysz słowo z moich ust, ostrzeż ich w moim imieniu. Jeżeli powiem do bezbożnego: Na pewno umrzesz, a ty go nie ostrzeżesz i nic nie powiesz, aby bezbożnego ostrzec przed jego bezbożną drogą tak, abyś uratował jego życie, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, ale Ja uczynię cię odpowiedzialnym za jego krew. Lecz jeżeli ty ostrzeżesz bezbożnego, a on nie odwróci się od swojej bezbożności i od swojej bezbożnej drogi, wtedy on umrze z powodu swojej winy, a ty uratujesz swoją duszę. Gdy zaś sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełni bezprawie – a Ja doprowadzę go do upadku i on umrze, to jeżeli nie ostrzeżesz go, wtedy on umrze z powodu swojej winy, i nie będzie się pamiętało jego sprawiedliwych czynów, których dokonał, lecz ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew. Lecz jeżeli ty ostrzeżesz sprawiedliwego, aby sprawiedliwy nie zgrzeszył, i on nie zgrzeszy, to na pewno pozostanie przy życiu, ponieważ dał się ostrzec, a ty uratowałeś swoją duszę” (Ezech. 3:16-21).

c.d.n.

O tym, co za nami

360 LAT KOŚCIOŁA POKOJU W JAWORZE (12.09)

Na zaproszenie proboszcza Parafii w Jaworze na Dolnym Śląsku, proboszcz naszej Parafii wziął udział w uroczystościach upamiętniających 360 lecie poświęcenia Kościoła Pokoju w Jaworze, który jest jednym z dwóch ewangelickich kościołów wpisanych na prestiżową listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Program obchodów był bardzo ciekawy i różnorodny, a kościół kiedyś przez nas zwiedzany (podczas jednej z wycieczek parafialnych) godny polecenia.

POŻEGNANIE KS.CHRISTOPHA EHRICHTA

15.09 w Greifswaldzie miało miejsce pożegnanie odchodzącego na emeryturę ks. dra Christopha Ehrichta, byłego nadradcy Ewangelickiego Kościoła Pomorza, a w ostatnim czasie Kościoła Północnych Niemiec. Z uwagi na duże zaangażowanie ks. Ehrichta sprawy Pomorza, a szczególnie pa-

rafii w Koszalinie i Słupsku w uroczystości pożegnania wzięła udział delegacja z naszej Diecezji w osobach ks. radcy Staszczaka i ks. Wojciecha Froehlich.



KONCERT GITAROWY

W ramach projektu „Muzyczne Wieczory w Kościele Ewangelickim” 15.09 o 19.30 odbył się drugi z trzech zaplanowanych



koncertów. Tym razem wnętrze Kościoła wypełniły dźwięki duetu gitarowego Dariusza Domańskiego i Roberta Horny. Utwory pochodzące z różnych stron świata i z różnych kultur pozwoliły słuchaczom odkryć piękno tego popularnego instrumentu, jaki wielu z nas ma zapewne w swoich domach.

CHRZEST

W niedzielę 20.09 przeżywaliśmy w naszym kościele radosną uroczystość Chrztu Świętego Tymoteusza Basińskiego. Małemu Tymkowi, jego rodzicom i chrzestnym jak i całej



rodzinie życzymy wiele Bożego Błogosławieństwa na drodze wzrastania w wierze.

WSPOMNIENIE PIOTRA MAŃKI (23.09)

W pierwszą rocznicę śmierci kuratora naszej Parafii śp. Piotra Mańki Centrum Edukacji Regionalnej i Technikum Leśne w Warcinie oraz Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu zorganizowali uroczystości



rocznicowe, które rozpoczęły się na cmentarzu w Kępicach, gdzie miała miejsce modlitwa i złożenie wiązanek kwiatów, a w dalszej części, w Technikum Leśnym przyjaciele i bliscy wspominali naszego Brata w Chrystusie. Z ramienia Diecezji wspomnienia przekazał bp. Marcin Hintz, a z ramienia Parafii w Ślupsku ks. Wojciech Froehlich. W tym dniu na Wozowni w Warcinie odsłonięto także tablicę poświęconą Piotrowi Mańce.

„SOLA SCRIPTURA”

Biblijne malarstwo i grafika
pomorskich protestantów
od XVI do XX wieku

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku
24 października 2015 – 28 lutego 2016

Wystawa ze zbiorów:

- Biblioteki Gdańskiej PAN
- Muzeum Historyczno-Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach
- Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi w Grudziądzu
- Muzeum Narodowego w Gdańsku
- Muzeum Narodowego w Szczecinie
- Muzeum Regionalnego w Szczecinku
- Muzeum Zamkowego w Malborku
- oraz
- Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku



Wystawa zrealizowana we współpracy
Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Słupsku
oraz
Stowarzyszeniem dawnych mieszkańców powiatu
słupskiego Stolper Heimatkreise e.V.

Wystawa współfinansowana przez:
Fundację Współpracy
Polsko-Niemieckiej

Patron medialny
**RADIO
KOSZALIN**

PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GŁÓWCZYCE	GARDNA
11.10 19. po Trójcy		10.30  	8.30		
18.10 20. po Trójcy		10.30  			
25.10 21. po Trójcy Uwaga! Zmiana czasu na zimowy!		10.30  	8.30 		
30.10 Pam. Reformacji	17.30				
31.10 Święto Reformacji	Synod Diecezjalny w Poznaniu z nabożeństwem reformacyjnym				
01.11 22. po Trójcy	9.30	10.30  			
08.11 3 przed końcem roku kościelnego		10.30  	8.30	12.30 w Gardnie	
15.11 przedostatnia roku kościelnego		10.30 			



Komunia Święta



Szkółka Niedzielną



Herbatka Parafialna

PLANY NA NAJBLIŻSZY MIESIĄC

DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
15.10	18.00	Nabożeństwo ekumeniczne	Lębork—kaplica
17.10	16.00	Spotkanie sobotnie	Sala parafialna
22.10	17.30	Rada Parafialna	Sala parafialna
23.10	17.00	Pieczenie ciastek reformacyjnych	Sala parafialna
24.10	12.00	Otwarcie wystawy „Sola Scriptura”	Muzeum
31.10	13.00	Synod Diecezjalny	Poznań
07.11	16.00	Spotkanie sobotnie	Sala parafialna
10.11	18.00 (?)	Muzyczne wieczory	Kościół